

Prof. dr hab. Mirosław Golon
Zakład Historii XX wieku
Instytut Historii i Archiwistyki, Wydział Nauk Historycznych
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
ul. Bojarskiego 1, 87-100 Toruń,
tel. kom. 660 746 734; e-mail: mgolon@umk.pl

Toruń, 10 III 2018 r.

UNIWERSYTET GDAŃSKI



RPW/11751/2018 P
Data: 2018-03-16

Ocena rozprawy doktorskiej mgra Marcina Kłodzińskiego, *Funkcjonowanie aparatu władzy politycznej w Tczewie i powiecie tczewskim w latach 1945-1956*, napisanej pod kierunkiem dra hab. Grzegorza Berendta, prof. UG, w Zakładzie Historii Myśli i Kultury Politycznej, Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2017, ss. 662.

(konkluzja str. 9)

Okres powojenny, po 1945 roku, w dziejach Polski to czas kilkudziesięcioletniej zależności do Związku Sowieckiego, okres rządów komunistycznej partii z niezwykle nasileniem terroru, represji i szykan, wobec wszelkich form prawdziwego lub urojonego przez przedstawicieli władz oporu. Najbardziej dramatyczne lata nastąpiły tuż po wojnie, gdy krajowi komuniści, dysponując wsparciem Moskwy, podjęli szeroką akcję zdobywania władzy na wszelkich możliwych polach. Najważniejszym elementem aparatu władzy była komunistyczna partia, najpierw Polska Partia Robotnicza, a od grudnia 1948 roku funkcjonująca już jako Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Zbudowała struktury w całym kraju, niezwykle szeroko, zgodnie z sowieckim wzorcem, kontrolując poprzez członków partii większość dziedzin życia. Historia regionalna tego okresu, zwanego najczęściej stalinowskim, nadal nie jest w pełni opracowana. Ogromna większość gmin oraz jednostek szczebli wyższych, czyli powiatów i miast na prawach powiatów, oraz województw nie ma pełnych, kompleksowych monografii swoich dziejów politycznych i gospodarczych w okresie stalinowskim. Trudno zresztą się temu stanowi rzeczy dziwić, gdy upłynęło od tamtych czasów dopiero 60-70 lat, a co jeszcze bardziej znaczące, przez 34 lata od formalnego zakończenia stalinowskiej epoki w 1956 roku, w Polsce Ludowej funkcjonowała niezwykle bezwzględna i skuteczna cenzura, która uniemożliwiała jakiegokolwiek szersze badania naukowe nad dopiero, co minionym okresem w dziejach Kraju. Co gorsze w tym czasie, czyli do 1990 roku w miejsce rzetelnych badań historycznych, czy chociażby popularyzatorstwa, publicystyki historycznej, wkraczała wielka akcja propagandowa. Falszowała ona całkowicie zarówno początki Polski Ludowej, z nieprawdopodobnie sfalszowanym wizerunkiem zbrodniczej Armii Czerwonej i Armii Sowieckiej oraz roli ZSRS w całej II wojnie i pierwszych latach po jej zakończeniu. W propagandowym wizerunku wszelkie sowieckie zbrodnie znikają, a w to miejsce wprowadzane wywindowane na niewyobrażalny wręcz poziom tylko w części realne, w znacznej części tylko rzekome zasługi armii Stalina w uratowaniu świata, a w tym i Polski oraz Polaków, przed całkowitą zagładą. Z faktu pobicia Niemiec propaganda sowiecka i jej komunistyczne odpowiedniki we wszystkich krajach satelickich Europy, uczyniły jeden z

fundamentów propagandowej narracji, w której uzasadniano, legitymizowano komunistyczne rządy w powojennej Europie Środkowej. Ten schematyczny propagandowy obraz objął także lata Polski Ludowej po 1989 rok i oczywiście sięgał także poziomu lokalnego, powiatowego i gminnego. I to na tym poziomie można szczególnie wiele nowego napisać, wprowadzić do obiegu naukowego konkretną, nieznaną lub mało znaną lokalną grupę wydarzeń i postaci. Umocnić szczegółami wizerunek epoki nieźle już znany z perspektywy centralnej. Dobrze więc, że Autor zajął się tematyką życia politycznego na lokalnym, miejskim i powiatowym poziomie. Niniejszym więc w pełni pochwalam tematykę pracy, nie zgłaszam też zastrzeżeń do samego tytułu, chociaż w wypadku druku pracy, można rozważyć skrócenie go poprzez usunięcie zwrotu 'funkcjonowanie', a może nawet 'funkcjonowanie aparatu'.

Mgr Marcin Kłodziński swoją bardzo obszerną rozprawę oparł na szerokiej kwerendzie archiwalnej i to przede wszystkim zaowocowało istotnymi i nowatorskimi ustaleniami. Kwerenda w różnorodnych zasobach archiwalnych, ale szczególnie w spuściźnie po PPR i PZPR oraz po organach administracji w Tczewie i powiecie przechowywana w Archiwum Państwowym w Gdańsku pozwoliła na drobiazgowo przedstawienie przede wszystkim funkcjonowania komunistycznej partii, a także głównych działań władz administracyjnych. Pochwalić należy skorzystanie także z zasobów archiwalnych Archiwum Akt Nowych, archiwów Instytutu Pamięci Narodowej i innych zbiorów. Imponująca jest ilość wykorzystanych i skrupulatnie zamieszczonych w bibliografii publikacji oraz maszynopisów prac niedrukowanych. Trudno do tak obszernego zbioru dodawać kolejne prace, ale w wypadku druku rozprawy – co już w tym miejscu rekomenduję – ewentualnie można jeszcze sięgnąć do monografii miast położonych w województwie gdańskim, szczególnie bliższych Tczewa, jak Starogard Gdański, Kwidzyn, czy nieco bardziej oddalony Elbląg. Dałoby to szansę na bardziej dogłębne porównywanie różnorodnych problemów życia politycznego czy gospodarczego w poszczególnych ośrodkach, a także w kilkunastu wypadkach pozwoli nieco szerzej opisać kariery działaczy partyjnych czy urzędników tczewskich, którzy działali również i w tych sąsiednich ośrodkach. Można, jako przykład wskazać sylwetkę Wacława Banasia, wielokrotnie pojawiającego się w roli wysłannika z KW PZPR, który w swojej karierze miał m.in. i posadę I sekretarza KP PZPR w Elblągu przez kilka miesięcy w 1950 roku. Podobnie można wzbogacić notkę o Aleksandrze Goliger z domu Wolskiej, które w pobliskim Kwidzynie także należała do ważnych działaczy PZPR. Do bardzo obszernej Bibliografii wniósłbym uwagę o rozwinięcie inicjałów imion, co jest szczególnie ważne w wypadku opracowań, które jeszcze nie były publikowane. Zarówno do samej Bibliografii, jak i w kilku wypadkach w treści proponuje także wykorzystać jeszcze jedno przydatne źródło informacji, jakim są elektroniczne *Katalogi Biura Lustracyjnego IPN*, których poszczególne części zawierają już bardzo bogate (ponad sto tysięcy danych osobowych) dane dla wszystkich powiatów w Polsce. W wielu wypadkach nie warto nawet cytować pełnej noty, a tylko odesłać do tego ważnego materiału informacyjnego o kadrach aparatu bezpieczeństwa i aktywie partyjnym, a w części także o osobach represjonowanych. Przykładowo na s. 348 wzmiankowany jest szef PUBP Ryszard Zaleski oraz kierownik Wydziału Propagandy KP PZPR w Tczewie Henryk

Kruszewski. Obaj mają bogate notki informacyjne w *Katalogach Biura Lustracyjnego IPN*. Oczywiście odnotowanie *Katalogów* w Bibliografii i w kilku wypadkach w tekście, to tylko niewielkie wzbogacenie istniejącej już w tym zakresie w rozprawie bardzo bogatej informacji. Autor rozprawy bardzo szeroko, bowiem skorzystał z najcenniejszych materiałów archiwalnych do zarysowania sylwetek funkcjonariuszy, skorzystał także z najważniejszych publikowanych informatorów.

Zaproponowana przez doktoranta chronologiczno-problemowa struktura rozprawy w mojej ocenie może zostać zaakceptowana. Przy tak dużej objętości, siedem rozdziałów i kilkadziesiąt podrozdziałów to minimum. W jednym wypadku, w odniesieniu do rozdziału szóstego proponuję nawet dodanie przynajmniej jednego lub dwóch podrozdziałów więcej. Dotyczy to stron 485-507, gdzie w podrozdziale 6.4 ujęto kilka zagadnień, a sam rozdział zatytułowano chyba nazbyt ogólnie: 'stare i nowe problemy'. Tymczasem w tej części pracy są fragmenty dotyczące m.in. zagadnień gospodarczych, ZMP, kościoła katolickiego, rad narodowych. Może lepiej podzielić ten podrozdział na dwa czy trzy, i zatytułować je poprzez wyraźniejsze wskazanie 'problemów' – np. w jednej części 'Partia wobec kościoła', w kolejnej dać wręcz tytuł 'ZMP', a w trzeciej sprawy gospodarcze?

Przystępując do omówienia samej rozprawy należy podkreślić, że jest to przede wszystkim opracowanie dziejów społeczno-politycznych Tczewa i powiatu, z zarysowaniem pewnego tła gospodarczego. W życiu politycznym Doktorant szczególnie mocno podkreślił kwestie związane z funkcjonowaniem Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jako najważniejszych sił komunistycznego państwa, także w skali lokalnej. Komitety Powiatowe PPR i PZPR były realną władzą w terenie, a w ich składzie znajdowała się reprezentacja innych ważnych elementów stalinowskiego systemu władzy, od przedstawicieli UB i MO, przez administrację lokalną, po przewodniczącego Związku Młodzieży Polskiej. W rozprawie zwrócono uwagę na opozycję polityczną w lokalnej skali, dopóki ona w ogóle istniała. W latach czterdziestych była to przede wszystkim znacząca liczebnie partia, jaką było Polskie Stronnictwo Ludowe, a w części także Polska Partia Socjalistyczna.

Walorem pracy jest ogrom szczegółów, które naprawdę poszerzają naszą wiedzę o powojennym Tczewie. Będą też one ogromnie pomocne dla każdego, kto będzie kontynuował badanie dziejów Tczewa. Wprawdzie praca jest i tak bardzo obszerna, ale są miejsca, w których można dodać pewne uzupełnienia. Przykładowo na s. 161 wzmiankowany jest szef tczewskiego PUBP Jerzy Andrzejewski (ur. 9.04.1925). Ze względu na ogromną późniejszą karierę tego funkcjonariusza w strukturach zbrodniczego resortu, poprzez Gdańsk, Kielce aż po kierowanie SB w województwie lubelskim w l. 1957-1966, a następnie sprawowanie funkcji komendanta wojewódzkiego MO w województwie lubelskim do 1975 r. i w gdańskim do 1990 r. (od 1983 r. szef WUSW) - warto, chociaż w przypisie o tym wzmiankować.

Dogłębna analiza, drobiazgowo wręcz przedstawienie dziejów Tczewa, to w wypadku pracy o historii politycznej zaleta. W tych szczegółach kryje się, bowiem dogłębne potwierdzenie faktycznego, a nie propagandowego, przebiegu wydarzeń. Takich np. jak budowa struktur poszczególnych partii

politycznych, jak zapis represji wobec niekomunistycznych sił w tym szczególnie wobec PSL. To w takich szczegółowych opisach mamy pełną ilustrację najbardziej znanych wydarzeń, jak np. referendum ludowe z 30 czerwca 1946 roku. Jedną z zalet drobiazgowego opisu jest zamieszczenie w pracy wielu danych biograficznych, odnotowanie setek sylwetek osób czynnych w życiu politycznym, czy szerzej w życiu publicznym. To tworzy z rozprawy interesujące zestawienie wszystkich lub prawie wszystkich aktywnych w ruchu komunistycznym i w oficjalnym życiu publicznym mieszkańców. W niektórych wypadkach można rozważyć, czy nie udałoby się pogłębić informacji, np., co dalej działo się z legionistą osiadłym po wojnie na Pomorzu Adolfem Galantem, związanym blisko z PPS i szykanowanym przez PPR. W Tczewie aktywnie działał przez lata także inny legionista – Józef Dziadecki (ur. 17.01.1895), działacz związkowy od 1946 w Tczewie, a w 1948 r. przewodniczący PK PPS w Tczewie, który jednak jest opisany nieco szerzej niż Galant, i wzmiankowane jest, że przez wiele lat był w Tczewie prezesem Klubu Sportowego „Unia”. W tym miejscu warto pochwalić włączoną do Zakończenia notkę o żołnierzach Armii Krajowej, w tym kilku oficerach, czynnych w życiu społecznym stalinowskiego Tczewa.

W różnych miejscach rozprawy Autor na konkretnych losach wskazał brutalność PPR/PZPR i UB w przejmowaniu i utrwalaniu komunistycznej władzy. Na przykładach wskazano więzionych i szykanowanych mieszkańców Tczewa i powiatu, opierających się zniewoleniu, np. napisano o więzionym Stefanie Pucku czy Józefie Mierzwie. W ciekawym opisie sylwetki działaczki politycznej Anny Wardejn, wzmiankowanej na str. 210, przy opisie represji UB wobec niej (A. Wardejn była sekretarzem MK PPS w Tczewie w 1947 r.) wspomniano wiersz Józefa Szczepańskiego „Czerwona zaraza”. W wypadku druku pracy powinien być zamieszczono w treści pracy, jako swoiste motto dla całego stalinowskiego okresu, o którym jest praca.

Doktorant dobrze wskazał na wszystkie narzędzia terroru, represji i szykan, jakim byli poddawani opierający się hegemonii komunistów. Nie tylko PPR, czy później PZPR oraz siłowe struktury mundurowe, jak UB i MO, ale także związki zawodowe przejęte przez komunistów, organizacje młodzieżowe z ZMP na czele, ważne organy państwowe, w tym uruchomione specjalnie dla represji jak np. Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami Szkodnictwem Gospodarczym. To w takiej powiatowej skali można było wyraźnie wskazać ich znaczenie i wszystkie mechanizmy, np. wskazując na bardzo bliskie relacje miejscowego aktywu partyjnego z urzędnikami. Przykładowo lidera partyjnego Jana Andrysiaka z szefem Komisji Specjalnej w Tczewie Aleksandrem Chorostowskim. Dobrze, że w różnych częściach pracy mocno podkreślono szczególną rolę funkcjonariuszy UB i MO w działaniach represyjnych, a także ich różnorodne inne patologiczne zachowania, np. brutalną rywalizację. Wskazał, że bardzo poważnym powodem negatywnych zjawisk był skład osobowy organów represji. Wielu ludzi bardzo słabo wykształconych, a nierzadko także z zaszarganymi życiorysami, w tym nawet kryminaliści i kolaboranci, współpracujący z Niemcami w czasie wojny, jak np. brat szefa PUBP w Tczewie, którego z

tego powodu aresztowano decyzją władz w Gdańsku. Jedną z największych patologii było pijaństwo, co słusznie doktorant podkreślił.

W rozprawie omówiono kwestię jednej z poważniejszych manipulacji PPR w życiu politycznym Polski w II połowie lat czterdziestych, jaką było tworzenie rozłamów w ruchu ludowym. Polskie Stronnictwo Ludowe niszczone nie tylko morderstwami politycznymi i masowymi, obejmujące dziesiątki tysięcy działaczy represjami wiążącymi się z pozbawianiem wolności, torturami, różnorodnymi okrutnymi szykanami i niszczeniem podstaw materialnych niezależnie nastawionych rolników. Dobijano też PSL tworzeniem pozornych ruchów ludowych, jak np. PSL Lewica. Struktura taka powstała również na terenie powiatu tczewskiego.

Zwracałem już wcześniej uwagę, że do niewątpliwych zalet rozprawy Marcina Kłodzińskiego należy położenie właściwego nacisku na przedstawienie dziejów PPR i PZPR, czyli partii, które miały największy zakres wpływów i władzy w całym okresie Polski Ludowej, chociaż w jakimś zakresie dzieliły ją na powiązane i formalnie podległe sobie struktury, np. siłowe czy gospodarcze. Bardzo poważną część rozprawy do przede wszystkim opis dziejów PPR, a szczególnie PZPR. Ranga tych zagadnień jest naprawdę duża, a ułatwieniem jest znacząca ilość zachowanego materiału źródłowego. Szczególnie mocno należy podkreślić gruntowne przedstawienie dziejów partii w latach 1949-1955, a szczególnie pierwszych trzech lat. Tak dokładna charakterystyka to główny element nowatorski w rozprawie. To wskazanie szeregu szczegółów z okresu stalinowskiego, które bardzo dobrze ilustrują mechanizmy i wydarzenia tego okresu z perspektywy Tczewa i powiatu. Już wcześniej wzmiankowałem, chwalać Autora, że zwrócił uwagę na zagadnienie represji politycznych w pierwszych latach okresu stalinowskiego. Jednak z perspektywy całej, liczącej ponad sześćset stron i obejmującej 12 lat rozprawy, ta kwestia wymaga chyba pewnego wzbogacenia. Magister M. Kłodziński pisał bowiem w kilku miejscach wyraźnie o bezpośrednich represjach, jak np. przy omawianiu kolektywizacji i karze 2 lat więzienia dla jednego z rolników powiatu za rzekome utrudnianie prac zniwnych w 1952 roku. Warto jednak ten wątek poszerzyć. Sądzę, że w kilku miejscach pracy Autor powinien w wypadku jej druku – co gorąco polecam – koniecznie dodać kilka stron o osobach represjonowanych w okresie stalinowskim. Wzmiankując ludzi władzy na poziomie powiatowym, miejskim i gminnym, w tym funkcjonariuszy UB i MO, a także etatowych aparatczyków z PPR czy PZPR, mgr M. Kłodziński porusza zarazem kwestię ich zakresu władzy i odpowiedzialności. Nawet, gdy największa część zbrodniczych represji była zaplanowana i zdecydowana na poziomie centralnym państwa oraz wojewódzkim w Gdańsku (KW PZPR, KW MO, WUBP, Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku), to przecież bez powiatowych funkcjonariuszy i aktywistów niewiele by zrobili. Wśród osób związanych z Tczewem i represjonowanych w okresie stalinowskim jest wielu niezwykłych wręcz bohaterów. Oto, np. por. Alojzy Bruski pochodzący spod Chojnic, żołnierz, któremu już zaraz po wojnie powinno miasto Tczew wystawić pomnik, zamiast wyróżnień został 17 września 1946 r. zamordowany przez komunistów we Wronkach. Bruski po niezwykle bohaterskim udziale w obronie Warszawy, w 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej, z której

zbiegł i wstąpił do niepodległościowej konspiracji. Był pierwszym komendantem Obwodu ZWZ Tczew, a od 1941 r. komendantem Obwodu ZWZ-AK Tczew-Chojnice z ogromnym dorobkiem i sukcesami w akcjach wymierzonych w niemieckiego okupanta. Z kolei wybitny tczewski harcerz, urodzony w Rajkowych w 1919 r., ale od drugiego roku życia Tczewianin, Kazimierz Piechowski (więzień Auschwitz nr 918), zamiast medali i odznaczeń za brawurową ucieczkę z Auschwitz w czerwcu 1942 r. i za późniejszą służbę w Armii Krajowej, po wojnie był prześladowany, w 1947 r. skazany przez WSR w Gdańsku i do 1956 r. więziony w Sztumie. Na pewno gdzieś w pracy, chociaż jedną stronę należy poświęcić wzmiankowaniu więźniów okresu stalinowskiego – młodych mieszkańców Tczewa, takich jak Henryk Hartun, Witold Bielecki, Henryk Szweda, Jan Hycler i co najmniej kilku innych. Te kilka uzupełnień o prześladowanych uzupełni i wzbogaci o ważne konkrety bardzo bogatą charakterystykę PPR i PZPR w Tczewie zwartą już na kartach rozprawy. Wskaże bardziej konkretnie na konsekwencje rządów komunistów. Oczywiście w rozprawie jest szereg wzmianek o licznych zbrodniarzach z UB pracujących w Tczewie. Odnotowano też przykłady niektórych działań funkcjonariuszy zbrodniczego resortu, którego ofiarami w okresie stalinowskim w skali całej Polski padły nie tylko setki tysięcy bezpośrednio represjonowanych, głównie poprzez zatrzymania i więzienie, ale także znacznie liczniejsze rzesze zastraszanych obywateli komunistycznej Polski. Na poziomie 'Polski powiatowej' działał ten sam mechanizm. Represjami bezpośrednimi była objęta mniejszość, strach dotyczył zdecydowanej większości. Strach, do którego przyczyniała się stopniowo, co raz szersza wiedza obywateli o okrucieństwach UB oraz o tym, jak szeroka jest skala inwigilacji. W rozprawie kilka razy odwołano się do źródeł pozyskiwanych przez komunistyczną agenturę, wskazując na ten ważny mechanizm państwa policyjnego. Dążenie do szczegółowego opisu zaowocowało też m.in. wzmiankowaniem konkretnych bandyckich zachowań funkcjonariuszy, którzy po spożyciu alkoholu urządzali sobie strzelaniny w miejscach publicznych, grożąc osobom postronnym śmiercią lub poranieniem. Kryminalne zachowania prymitywnych i zbandyciałych funkcjonariuszy dopiero w okresie politycznej odwilży po grudniu 1954 roku zostały w partyjnych gremiach mocniej potępione. Z kryminalnej perspektywy tczewskie UB zakończyło okres stalinowski aferą złodziejską, gdy szef Powiatowego Urzędu ds. BP dokonał w 1956 roku kradzieży publicznych pieniędzy i fałszerstw dokumentacji służbowej.

Bardzo dużą część rozprawy słusznie poświęcono różnorodnym aspektom polityki rolnej komunistów, a szczególnie samej kolektywizacji rolnictwa w powiecie tczewskim. M. Kłodziński przedstawił to zagadnienie w sposób dobry i mam tylko jedną drobną uwagę. W tytule podrozdziału na s. 469 (podrozdz. 6.3) Autor użył słowa 'sukces'. Oczywiście dla władz każdy nowy kolchoz miał być politycznym sukcesem, zwycięstwem nad prywatną własnością, nad przeciwnikami komunistycznej ideologii. Miał też być, co było fałszem całkowitym, osiągnięciem gospodarczym, czyli zastąpieniem rzekomo mało wydajnych prywatnych gospodarstw, rzekomo efektywnymi ekonomicznie kolchozami. To oszustwo było zasłoną dymną, dla wzmocnienia ideologicznych uzasadnień dla kolektywizacji. W

istocie każda nowa spółdzielnia produkcyjna, jak kolchozy nazwali komuniści w Polsce, była klęską, a nie sukcesem. Na s. 469-470 proponuję użyć od razu innego tytułu podrozdziału i zamiast słowa 'sukces' bez cudzysłowu lepiej od razu napisać: Kolektywizacyjny „sukces” i w tekście wyraźniej wskazać, za jaką cenę (szykan, represji, zubożenia państwa) osiągnano ten „sukces”. Oczywiście w dalszej części podrozdziału bardzo rzetelnie wskazano, jak wiele zła, także w czysto ekonomicznym bilansie, przyniosły kolchozy. Od razu dodam, że można w pełni zrozumieć pewne zasugerowanie się Autora statystyką, gdyż w skali całego województwa gdańskiego powiat tczewski wybił się na pierwsze miejsce w tworzeniu kolchozów, a więc był w takim ujęciu 'sukces'. Warto pochwalić niektóre z ustaleń Autora dotyczących zawirować wokół polityki rolnej komunistów, w tym ograniczenie jej po tzw. sprawie gryfickiej. Lokalne, tczewskie reakcje, z nieprawdopodobnymi wręcz komentarzami, np. o zakazie używania zwrotu 'kulak', są bardzo ciekawymi ustaleniami.

Zwieńczeniem rozprawy w ujęciu chronologicznym jest całkiem interesująca analiza wydarzeń w 1956 roku, zamieszczona w ostatnim, siódmym rozdziale. To poprzez analizę wydarzeń z tego roku, a przybierały one formę surowych ale głównie werbalnych i krótkotrwałych rozliczeń z całą powojenną dekadą, najlepiej można zilustrować wszystkie wynaturzenia, w tym okrutne zbrodnie epoki stalinowskiej. To wtedy mieszkańcy przestali się bać, przynajmniej częściowo i niektórzy, co zaowocowało powstaniem całkiem interesującej dokumentacji ilustrującej zbrodnie stalinowskich funkcjonariuszy. Jak np. w żalach przymusowych spółdzielców, których do kolchozów UB po prostu groźbą uwięzienia zmuszało. Przykładowo w Rzeżęcinie pod groźbą, że za słuchanie Radia Wolna Europa można trafić albo do więzienia, albo zgodzić się na wejście do spółdzielni produkcyjnej. To wtedy też rozliczano formalnie państwowy już, a nie pozorowany spółdzielczy system, czyli Państwowe Gospodarstwa Rolne. Wskazywano, że utworzono nierentowne, zbiurokratyzowane przedsięwzięcia nie mające szans na sensowne funkcjonowanie. Ta sama nierentowność objęła oczywiście także spółdzielnie. Ta krytyka polityki rolnej była wprost niezwykła i jak na przykładzie debat wewnątrz struktur partii w Tczewie i powiecie wskazał doktorant, objęła całe społeczeństwo, w tym aktyw rządzącej komunistycznej partii. Wyjątkowo masową formę przybrała krytyka organów represji, prokuratury oraz aparatu bezpieczeństwa. Powszechne było także żądanie naprawienie krzywd, w tym uwolnienia więzionych z Prymasem Wyszyńskim na czele. Pojawiły się także żądania ukarania zbrodniarzy stalinowskich oraz w pełni zrozumiała niechęć do Związku Sowieckiego, przybierając czasem niezwykle ostre formy, jak np. w jednej ze szkół, gdzie kamieniami potraktowano portrety Rokossowskiego. W Tczewie wszystkie te hasła pojawiły się na publicznych zebraniach, tak jak w całej Polsce. Po październiku 1956 r. bardzo wiele działań komunistycznych władz miało charakter tylko pozornych zmian. Dobrze ilustrował to awans jednego z czołowych aktywistów Stalinowskich powiatu tczewskiego Emiliana Dekłowy na II sekretarza KW PZPR w Gdańsku. Wywołało to oczywiste pojawienie się pytań o sens takich działań, zaprzeczających w istocie prawdziwości zmian na lepsze w kraju, gdy odpowiedzialni za zło zamiast kary otrzymywali w istocie nagrodę. Doktorant wzmiankując krytyczny

wobec awansu Deklawy głos działacza PZPR z Malenina podkreślił, że pozostali członkowie debaty milczeli. Wielu z nich bowiem miało swój udział w represjach i szykanach wobec współobywateli i wcale nie byli zainteresowani jakimkolwiek poważniejszym zakresem rozliczeń. Jednak w formie werbalnej rozliczenia miały miejsce. Objęły m.in. najbardziej aktywnych, wręcz gorliwych urzędników aparatu partyjnego czy administracyjnego, którzy bezwzględnie szykanowali chłopów niezdolnych do wywiązania się z drakońskich zobowiązań nakładanych przez złe, stalinowskie państwo. Niszczono w ten sposób, czasem bezwzględnie rozczłonkując je, gospodarstwa niektórych rolników indywidualnych. Dotyczyło to przede wszystkim funkcjonariuszy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Podsumowując można docenić drobiazgowość zilustrowania przez mgra Klodzińskiego tej symbolicznej drogi zmian, od 'Stalina' i 'Rokossowskiego', do 'Wojska Polskiego' i 'Obrońców Westerplatte', nawiązując do zmian nazw ulic w Tezewie pod koniec 1956 roku.

Wzbogaceniem rozprawy są 23 tabele oraz kilka zestawień fotograficznych. Te zamieszczone w kilku miejscach pracy fotografie to cenne wzbogacenie pracy, a szczególnie wtedy gdyby była publikowana klasycznie (drukowana) lub elektronicznie. Jednak poza krótkim opisem, czyli imieniem i nazwiskiem oraz źródłem pochodzenia fotografii, bardzo wskazane jest podanie informacji o osobie, czyli zajmowanego stanowiska, pełnionej funkcji. To są rzeczy bardzo łatwe do ustalenia. Warto też pokusić się o jeszcze jeden element opisu, czyli wskazanie roku, w którym sporządzono fotografię, o ile jest to możliwe do ustalenia. Wracając do kwestii tabel, które należy pochwalić, to w wypadku druku pracy proponowałbym dodanie jeszcze kilka, w których zostaliby przedstawieni najważniejsi lokalni notable: sekretarze PPR i PZPR; członkowie PPRN od 1950 roku, a wcześniej starostowie i burmistrzowie, a także szefowie/kierownicy PUBP.

Praca została napisana poprawnym językiem i mimo jej bardzo dużej objętości, tylko w kilku wypadkach wkradły się drobne błędy językowe czy 'literówki', których wykaz zamieszczam poniżej:

(s. – strona; ak. – akapit; w. – wiersz)

s. 21, ak. 3; w. 4, jest: 'Dariusza Stoly'; winno być: 'Dariusza Stoli'

s. 22, w. 4 od dołu i przypis nr 74, jest: 'Zagaził'; winno być: 'Zagził'

s. 34, w. 5, od dołu, jest: 'Opalenie'; winno być: 'Opalenie'

s. 99, w. 1, jest: 'z których aż 11'; winno być: 'z których wg prawdopodobnie bardzo niepełnych danych, co najmniej 11'

s. 187, w. 3-4 od dołu, jest: 'dość spokojnie'; proponuję w cudzysłów: „dość spokojnie” (gdyż faktycznie masowe szykany, terror, czyniły ten czas bardzo niespokojnym)

s. 236-237, przypis nr 203 – proponuję stosować tylko czas przeszły w treści tego przypisu

s. 264, przypis nr 357, w wierszu 5. jest niezrozumiały fragment: 'Proszył ...'

s. 409, przypis nr 394, jest: 'dezawulował'; winno być: 'dezawuował'

s. 412, przypis nr 411 – w opisie „wydarzeń gryfickich”, chyba należy wyraźnie wskazać, że MO i UB bezpośrednio odpowiadało za te represje

Oczywiście kilka drobnych uwag, nie zmienia bardzo dobrej oceny całej pracy.

KONKLUZJA

Rozpoczynając podsumowanie oceny rozprawy Marcina Kłodzińskiego należy uznać za trafny i uzasadniony wybór tematyki badań, a także za wystarczającą dla realizacji tego tematu, niezwykle wręcz bogatą podstawę źródłową. Dotyczy to zarówno podjętej przez doktoranta kwerendy archiwalnej, zwieńczonej ciekawymi ustaleniami, jak i szeroką penetrację dostępnej literatury poświęconej tytułowej problematyce, a nawet pozyskaniem dodatkowych relacji oraz prac niepublikowanych. Wykorzystanie licznych archiwaliów oraz opracowań i wydawnictw źródłowych, dało rzeczywiście dobre efekty. Praca magistra M. Kłodzińskiego jest dzięki temu wartościowym opracowaniem tytułowej problematyki związanej z powojennymi (1945-1956) dziejami politycznymi Tczewa i powiatu tczewskiego. Rozprawa wzbogaca naszą wiedzę o powojennych dziejach Polski, szczególnie w zakresie dziejów politycznych, a bardziej szczegółowo, w kwestii funkcjonowania głównych elementów systemu politycznego w okresie stalinowskim na terenie Tczewa i powiatu. Jeszcze istotniejsze znaczenie praca ma dla historii województwa gdańskiego. Z pewnością w przyszłości ułatwi opracowanie dziejów całego województwa w okresie stalinowskim. Nowatorskość problematyki, bogata podstawa źródłowa i dostateczna jakość samego opracowania uzasadnia w mojej ocenie uznanie pracy za wystarczającą do uzyskania przez Autora stopnia doktorskiego. Rozprawa doktorska mgra Kłodzińskiego porusza zagadnienie nadal słabo znane w polskiej historiografii. Jest ona także ważnym uzupełnieniem obrazu okresu stalinowskiego. Praca została napisana bardzo dobrym językiem. Z pełnym przekonaniem rekomenduję rozprawę do druku. Po wzbogaceniu o indeksy osobowy i geograficzny, będzie to niezwykle przydatna publikacja.

Ostateczna ocena jest pozytywna i uważam, że rozprawa doktorska magistra Marcina Kłodzińskiego spełnia warunki określone w ustawie o stopniach i tytule naukowym z późniejszymi zmianami. W związku z powyższą pozytywną oceną wnioskuję o dopuszczenie mgra M. Kłodzińskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Toruń, 10 III 2018 r.

prof. dr hab. Mirosław Golon

